

**SZARLOTA
PAWEL**





HM... MUSZĘ
SIĘ ZASTANOWIĆ...
MYŚLAŁEM, ŻE PO
PROSTU POJEDZIE-
MY NAD MORZE.
WIDZĘ JEDNAK
WASZE TWARZE
GŁODNE PRZYGÓD
I SENSACJI...

MYŚLAŁAM O SAMOCHODZIE... NO, ALE GO
'NIE MAMY, NAWET GDYBY..., TO SKĄD BEN-
ZYNĄ? STOI, CO PRANDĄ, NA PODKÓRZU
STARY WRAK. MORE NA NIBY...

NA NIBY?!

CO NA NIBY? NIE JESTEŚMY
MALUCHAMI, BĘDZIESZ SIE-
DZIAŁA I UDAWAŁA WARGIE-
NIE SILNIKA?
NEKRR... WERRR...



NIE WRZESZCZ NA MNIE!
ZAPOMNIAŁEŚ, ŻE KLEKS
MOŻE POMÓC NASZEJ
WYOBRAŹNI!

**MAM!
PATRZCIE!**



JONKO, TRZEBA SIĘ DONIEDZIEĆ,
DO KOGO NALEŻY WRAK SAMOCHO-
DU. BALONIK PODSUNĄŁ MI
PENIEN POMYSŁ.



WUJACHA



CHODŹ,
JAK SIĘ
NYŚNIEJE,
TO NAS
DOGONI.

ALE GRUCHOT.
NIC Z TEGO
NIE BĘDZIE!

CZYŻ TO SAMO-
CHÓD? CHĘTNIE
BYŚMY WZIELI.

ODDALIBYŚCIE
MI OBROHNA,
PRZESŁUGĘ,
ZABIERAJĄC
TO PUDEŁO.

TO STARY WÓZ MOJEGO ZIĘCIA. JAM GO ZŁOŻYŁ Z
RÓŻNYCH CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH, POTEM SIĘ ZNIE-
CHĘCIŁ. MIAŁEM ODDZIAGNĄĆ NA ZŁOM, ALE CZASU
BRAK. I MAM PRZEZ TO „KRECHĘ” W ADMINISTRACJI.

OJEEJ, KOMPLETNA RUINA.
SKĄD WZIĄĆ OPONY. TO
NIETYPYNY MODEL. A KLAM-
KI, SIEDZENIA, SILNIK...

NIE MYŚLICIE CHYBA, ŻE ZIĘĆ MA
CZĘŚCI. OSTATNIE DWA LATA BUDUJE
SAMOLOT. KARDĄ ŚRUBKA
MU SIĘ PRZYPADE.

HM... NIEŚCIE, DŁACZEGO NIE?
WARTO SPRÓBOWAĆ.
NIERZĘ W PONYSEK
KLEKSA.

INNY MYŚLĘ, ŻE TO POJE-
DZIE? GŁYBY TO BYŁO MOŻLI-
WE, DAWNO KTOŚ BY TO
ZABRAŁ!

SPORZĄDZIEM SPIS
NIEZBĘDNYCH NARZĘDZI
I CZĘŚCI.

CO DO OPON,
TO MAM JUŻ
COŚ NA WIDOKU.

MŁOTEK, OBCEGI, ŚRUBOKRĘTY,
KLUCZE – TO ROZUMIEM, ALE
PLASTER, MASZYNA DO SZYCIA,
DZEM, APARAT DO MASZU?
O, MAHO! ALBO ŚRUBEK!
CO TO JEST?

ŚRUBEK!
SKONAM ZE
ŚMIECHU. ,
A MOŻE DAĆ
NAM GEONADZIK?

GEONADZIK?
O CZYM ONA MÓWI?

O OKRA-
DZIKU NA
GEONKĘ!
Z ZIMNEJ WODY
MAM PRZYNIJEŚ!

KUBEK
NA ŚRUBKI,
GUPI RYJKU!

MOŻE I JA SIĘ PRZYDAM, HE? SZEZCYCIE!
DO WAS MNIE, GENIUSZE!



UMIESZ
SZYC?

OJ, NADEPNAŁEŚ
NA JEJ AMBICJĘ!



GEPUŁE PYTANIE!
KTO CI USZYŁE
SPODNIE I KURTKE?

A BALON?
BALON POTRAFISZ
USZYĆ?



BALON!
TO JEST MNIE IG
BIEG BALONA!!

UWAGAŁE, ŻE
SKORO PRZEZ
CHNIEŁE, ZNĄTPŁAM
W NASZ POMYSŁ.

JONKO,
CHODZI
O PONEKŁĘ,
BALONU! TU
JEST RYSUNEK



LUDZIE! NAJEDNEJ
MASZYNE! MUSZĘ MIEĆ
ZESPÓŁ DO POMOCY!
A MATERIAŁ?

MATERIAŁ BĘDZIE
JUTRO WIECZOREM,
Z AEROKLUBU, ALE NIE
LICZCIE NA GORDON-
BENNETA! BĘDZIE TRO-
CHĘ CEROWANIA!

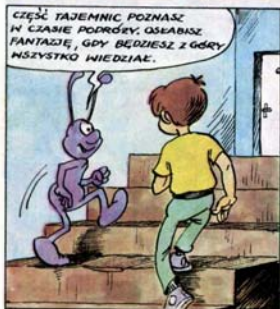


JONKO, NAPRAWDĘ
ZAMIERZĄCIE POLECIEĆ?
TO PRZECIEŻ BARDZO
NIEBEZPIECZNE...

CZY KÓRAKOLNIEK
Z ICH WYPRAW BYŁA BEZ-
PIECZNA? TO MANIACY.

NASTRASZYLI MNIE
SZYCIEM BALONU. NA
SZCZĘŚCIE TO TYLKO
ŁATY I CEROWANIE.







CO TO JEST?
POMNIK?

BABCIA,
SIADAJ!
ZARAZ TU BĘDZIE
STRASZNY TEOK.
PRZYJDĄ WSZYSTY
MIESZKANCY!

TO SIĘ RUSZA, WIDZ!
PANI! MOŻE TO JAKIEŚ
ZENIERZE?

CHYBA SEON!

NIE WIDZI PAN, ŻE
AKTUALNIE JESTEM
ODDELEGOWANY DO
PRACY SPOŁECZNEJ!
NIEDEŁO DO PRZYPAD-
NEJ ZUPY BĘDĄ MNI
WZYWAŁI. ŻEŃ NIE DAJĄ...
A KURS DLA HYDRA-
ULIKÓW TRWA TYLKO
DWA TYGODNIE!

JONKA I JONEK
UCZĄ SIĘ W MOJEJ
KLASIE. MAJĄ NAJLEP-
SZE STOPNIE!

DOBRIE, ŻE PANA
WIDZĘ, U NAS CIĘKNIE
KALORYFER I ŻEWOZNY-
WAK SIĘ ZATKA...

BALONIKI,
KOLOROWE
BALONIKI!

CHODŹCIE!
ZARAZ SIĘ
ZACZNIE!



KNM... PROSZĘ PRZEHODNIĄZ
CEGO RADY MIESZKAŃCÓW
O ODSEKONIECIE NASZEGO POJAZ
DU. WYRUSZAMY PO NAKACZY-
NĄ, PRZYGODĘ! PROSZĘ SIĘ
NIE ŚMIAĆ I NIE SZCZĘKAĆ ZĘ-
BAMI! SERDECZNIE DZIĘKU-
JEMY WSZYSTKIM, KTÓRZY PO-
MOGLI NAM W REALIZACJI
TEGO ZNARODNANEGO
POMYŚLU...



TATO, PRZECIEŻ
WYŻĄŁEM SILNIK!
JAK TO POJEDZIE?

JA TEŻ TAKI BYŁEM
W 1910 ROKU... BAL-
NEM DO BIEGUNIA...
ALE MAMA NIE PUŚCIŁA
EH, STRACONA
MŁODOŚĆ...

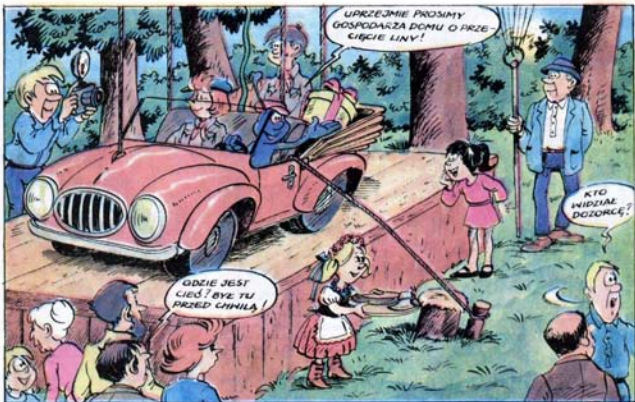


O, MAMO!
JAK MI SYNEK
O TYM MÓWIE, TO
MYSŁAŁEM, ŻE
BUJA!

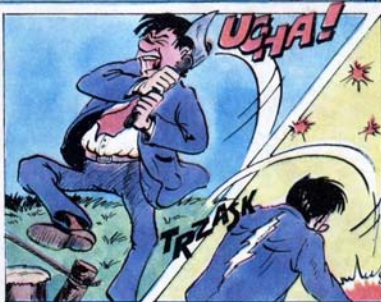


NIE ZNASZ KLEKSA. ZARAZIE NAS
SWOIM ENTUZJAZMEM, DAEŁM MU
STARY ODKURZACZ, NOHAK DAE ZU-
ŻYTY SILNIK OD KAJAKA, ADMINISTRA-
CJA OSIĘDŁA DWIE KOŚCIARKI SPALI-
NONE.

ODE MNIĘ DOSTAŁ
WYŻYMACZKĘ
I MASZYNKĘ DO
ŁODÓW!



TYLKO NIE CIĘŻ! NIE DOZORCĄ!
JESTEM GOSPODARZEM DOMU
I ZA CHWILĘ BĘDĘ DO DYSPOZYCJI.







GDY DOZRIJESZ, ŻE
JESTEŚ W SIATCE,
PUŚĆ BALONY!



WRACAJCIE
SZCZĘBLINIE!
CZEKAMY NA
NAS!

UFF, LIDAKO SIĘ!
JUZ SĄ WSZYSCY RAZEM!



TYMCZASEM, W DALEKIEJ PELIKANIE, KRAINIE ALEKSON.

KSIEŻNICZKO PLUM, W CAŁYM
KRAJU NIE MA ANI KROPI
ATRAMENTU!

SMOK PANOSZY SIĘ CORAZ
BARDZIEJ. MA CO DZIEŃ INNE
ZADANIE. MIESZKAŃCY OBAWIA-
JĄ SIĘ OPUSZCZAĆ DOMY.
NIE WIEMY, CO ROBIĆ...

TRZEBA WZNAĆ KLEKSA!
ON Z PEWNOŚCIĄ COS WYPI-
ŚLI. ALE JAK NAPISAĆ LIST
BEZ ATRAMENTU?...



PANI, MOŻNA WYCIĄĆ
LITERY NA DESECI-
KACH!

ALEK TO ZAJMIE
ZBYT WIELE CZASU!

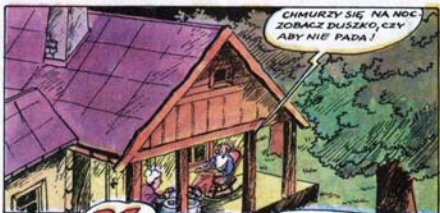


TYLKO KILKA
SEKUND I JUŻ
WYSYŁAM.



MÓJ DROGI, ZNAJDŹ KLEKSA
I WRZEC LIST DO RĄK WŁAS-
NYCH. TO PRZESYŁKA SZCZĘ-
GÓLNICZKO POLECONA.
I BŁAGAM, SZPIESZ SIĘ!

JESTEM
GOTOWY
DO DROGI!





NIE WIDZĘ, RADNEGO
JEZIORA. ZBÓCZYLIŚ
MY Z TRASY!

OJ, BEZ PANIKI!
ZARAZ PRZYKRĘCĘ
ZANÓR.

NO...
ZACIE SIĘ,
CZY CO?

URNIADEM
ZANÓR!

TRACH!



KLEKSIE!
BALON
PŁONIE!



O, RETY!
ROZBIJEMY SIĘ!
ŚLADU PO NAS
NIE BĘDZIE!

KLEKSIE!
SPADAMY!

TEGO NIE PRZENIDZIA-
LEM. ALE NIE MARTWIE
SIĘ! WYLADUJEMY
BEZPIECZNIE!

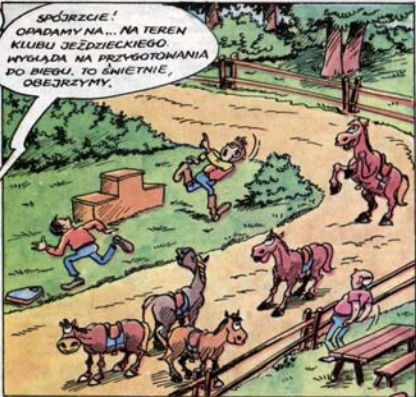


TRZYMAJCIE SIĘ!
TROCHĘ NAMI
SZARPNIĘ!



KLEKSIE, MOGŁES
NAS UPREDZIĆ. PRZE-
ZYKAM STRASZNY SEK.

SPÓJRZCIE!
OPADAMY NA... NA TEREN
KLUBU JEŹDZIECKIEGO.
WYGLĄDA NA PRZYGOTOWANIA
DO BIEGU, TO ŚNIETNIE,
OBEJRZYMY.



WITAJ
ZIEMIO!

UFF,
MYŚLAŁAM, ŻE
TO JUŻ KONIEC.
RESZTĘ WAKACJI
PRAGNĘ SPĘDZIĆ
NA ZIEMI I TO MOŻ-
LIWIE BLISKO
PONIECZCHNI!

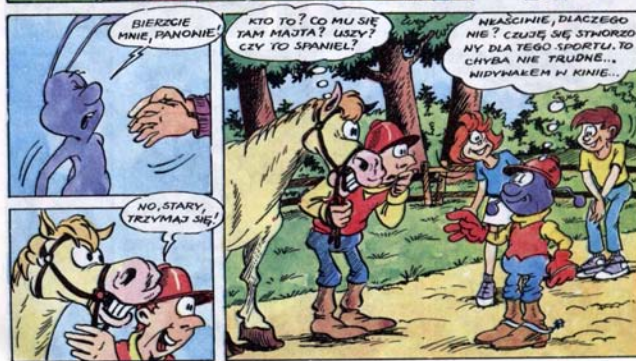
PROSZĘ,
SIĘ, NIE DENER-
NOWAĆ, TO TYL-
KO SPADOCHRON!



DUCHY!













NASTĘPNEGO
DNIA...

SKODA, ŻE
NIE MOŻEĆ
ZOSTAĆ DEU-
REJ...

BARDZO DZIĘKUJEMY, ALE
PRZED NAMI DŁUGA PODRÓŻ

CIESZĘ SIĘ, ŻE
NIE MA PAN DO
MNIE ZALU!

BYŁEŚ PRZEBÓJNOY!
ZOSTAŃ Z NAMI!

OH...
WKRUSIŁE
MNIĘ, ALE
DZIĘKUJĘ!



A ZATEM, DNIE PRZYWO-
DY MAMY JUŻ ZA SOBĄ.
CO BĘDZIE DALEJ?...



NIE CZUJĘ ZAPACHU
BENZYNY. CZY TO JAKIEŚ
INNE PALIWO?

Tajemnika!
Gdybym to ogłosił,
wszyscy by tak jeździli
i CPN by splatowało.



A TYMCZASEM...

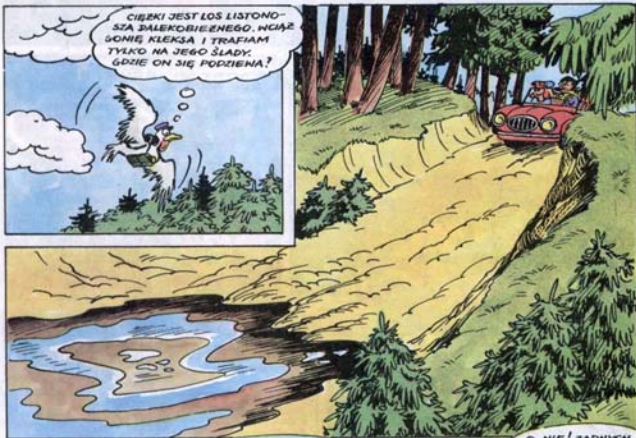
CIEPKI JEST LOS LISTONOSZA,
ZWŁASZCZA, GDY PRZESZYKA JEST
SZCZEGÓLNIE POLECONA. DOBRZE, ŻE
MOGĘ SKORZYSTAĆ Z DOŚWIDCZEŃ
TECHNIKI.



O CO CHODZI?!
PRZECIEŻ WYTAR-
ŁEM NOGI...

PAN JEST DOZOR-
CĄ? CZY KLEKS WY-
JECHAŁ? MIESZKA-
NIE JEST ZAMKNIĘTE!

UWAŻ!



JAKBY KLEKSTĘZ PCHAE,
TO MOŻE BY COŚ Z TEGO
WYSZŁO...

KTOŚ MUSI KRĘCIĆ
KIEROWNICĄ!

CHYTRUSIE, NIE
CHCESZ SIĘ UŚKOCIĆ!
WYMYŚL COŚ, ŻEBY
SIĘ WYDOSTAĆ!

ACH, PRAWDA! MOGĘ NACIĄC
NA MOMENT SILNIK ODRĘTOWNY,
ALE TYLKO NA MOMENT, BO ŻUŻY-
WA ZBYT NIELE PALIWA!
WSIADAJCIE!



NIE MOGŁEŚ PRZYPOMNIEĆ
SOBIE WCZEŚNIEJ! CHLUPIE
MI W BUTACH.



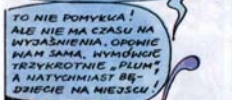
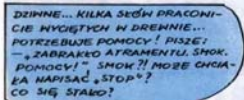
UFO?

O, WCIÓRNOŚCI!
BĘDZIE KONTAKT TRZE-
CIEGO STOPNIA, A JA BEZ
KRAWATA, MOŻE... PRZENIĄ-
RĘ LEŻEC...?











OTO CAŁA HISTORIA OD POZĄTKU:



JAKIŚ CZAS TEMU, NASZ SEJNINNY ARCHEOLOG, PROFESOR CHIAŁ, ROZPOCĄŁ WYKOPALISKA NA PUSTYNI. PRAGNĄŁ POTWIERDZENIA SMOJEJ ZNAŁEJ HIPOTEZY, ŻE W NASZEJ KRAJNIE NIEGDYS ŻYŁY SMOKI... POSZUKIWANIA TRWAŁY DŁUGO...



WIZYKI MIESIĄCE BEZOWOCNYCH POSZUKIWAN, CHIAŁ BYŁ ZMECZONY I PEŁEN REZYGNACJI. ODCIĄŁ BYŁ PRZYJAZNĄ RĄCJĄ SWOIM NAUKOWYM PRZECIENNIKOM, KTÓRZY TWIERDZILI, IŻ SMOKI TO WYMYŚŁ Z BAJEK DZIECIENNYCH...



CAŁE ŻYCIE POŚWIĘCIŁEM FANTASTYCZNYM MRZONKOM... WSZYSTKO NA PRÓŻNO!

POSTANOWIŁ WROCĆ DO STOLICY. WSZYSTKO BYŁO SPAKOWANE. PROFESOR UDĄŁ SIĘ NA OSTATNI, POREGALNY SPACER...



EEECH... WYEMIEJĄ MNIE... A PRZECIEŻ TAK DOŁĘDNIĘ ZBADAŁEM STARE REKOPISY...

SIEDZĘ BARDZO DŁUGO, ZMECZENIE DAŁO ZNAĆ O SOBIE. POSTANOWIŁM USIAŚĆ I ODPOCZĄĆ...



HM... MAM WRAŻENIE, ŻE SIEDZĘ NA CZYMŚ OKRĄGŁYM... CIEKAWIE, CO TO?

USŁOWAK BEZ WSTANANIA ODGAĐNĄĆ NA CZYM SIEDZI... WRESZCIE CIEKAWOŚĆ NAUKOWCA ŻYWIŁA...



ALEŻ TO CHYBA... JĄDO!

HĘ?!





PEWNEGO DNIA SKORUPKA
PEKEA...

TI, TI, TI! CO
SEYCHAĆ, MAŁY?



GEEK CHAP!

GEEK



JEŚĆ!

SPAĆ!

SIUSIU!



PROFESOR ZAPEWNIŁ, IŻ BĘDZIE TO MIŁE
I ŁAGODNE ZWIERZĄTKO...



NIE WIDZISZ, ŻE JESTEM
ZAJĘTY! ODRÓB LEKKIJE,
A POTEM ZAGRAMY W SMOCZĄ
BABKĘ!

SMOK DORASTAŁ. UCZYŁ SIĘ WIELU MĄDRYCH
RZECZY. ZBLIŻAŁY SIĘ MOJE URODZINY...



No i co?

NAGLE WIEŚCI PRZESTAŁY
NADCHODZIĆ. DO DZIŚ PROFESOR
NIE DAŁ ZNAKU ŻYCIA...

NA NASZ KRAJ PADŁ PONURY CIĘŃ. SMOK
ZAPUŚCIŁ SOBIE SKRZYDŁA, STRASZY LUD-
NOŚĆ, PORYWA MIEDZYRĘ DO SMOCZEJ
GWARDII, ZAJĄŁ NAJWIĘKSZY ZAMEK.
TAM WIEZI PROFESORA...



CHCĘ MIEĆ
PUCHONE ŁOŻE!

I ORKIESTRĘ
JAZZOWĄ!

KOLEJKĘ PIKO
I KOMPLET WY-
KAKACZEK!

WYSUNA NOŻE NOWE ZADANIA, GROZĄC SPŁI-
STOSZENIEM KRAJU I ODDIĘCIEM ŹRÓDEŁ
NAJCZYSTSZEJ RZĘKI...



WSZYSTKIE JAGO-
DY DO MOICH
SPICHRZÓW!

CALKY ATRAMENT
DLA MNIE! PISZĘ
POWIEŚĆ!

I NIECH NIKT
MI NIE PRZESZ-
KADZA, ŚPIĘ
DO DZIESIĄTEJ!

OPANOWAŁ NASZE PLANTACJE DĄGOD ATRAMENTONYCH, POŻERA JE W BŁYSKAWICZNYM TEMPIE, GROZI NAM GEĆO. ATRAMENTU ZABRAŁO JUŻ DANNO...

MNIAM

JA MU DO-
KĄCĘ! SKOŃCZĘ
Z NIM!

STÓJ! CO ROBISZ?
MUSIMY SIĘ NARA-
DZIĆ.

I KONIA!

DAJCIE MI
OSTRY MIECZ!

ŻADNYCH KONI!

RUSZAJMY
W DROGĘ!

PLUM, CZY TO
DALEKO?

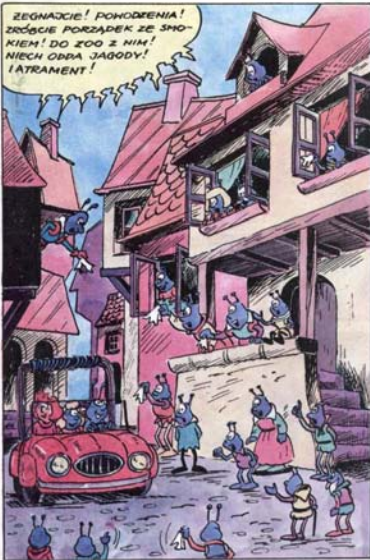
OD SMOCZEGO ZAM-
KU DZIELI NAS PUSZCZA,
BEZDROŻE. JEDYNY SZLAK
WIEDZIE KANIONEM, A TUŻ
PRZED ZAMKIEM WESOŁE
MIASTECZKO.
OSOBIŚTY WYNAŁAZEK
SMOKA. PERNO TAM
PUŁAPEK I NIESPODZIA-
NEK.

WSTĘP JEST PRZYMUSOWY.
MIAŁO KTO WYSZEDŁ STAM-
TĄD ŻYNY I ZDROWY,
A WIELU NIE WRÓCIŁO...

Z JEGO SMOCZĄ
SKÓRĄ ZROBIĘ
BEBEN DLA TWOJEG
GWARDII, JONEK
I JA ZARAZ WYRU-
SZAMY!



ZEGNAJCIE! POWODZENIA!
ZROBIE PORZĄDEK ZE SNO-
KIEM! DO ZOO Z NIM!
NIECH ODDA JAGODY!
I ATRAMENT!



TU ZACIYNIA SIĘ NAJWIĘKSZY
I NAJBARDZIEJ NIEZBADANY
OBSZAR LASÓW PELIKANII.
DROGA NIEBAMEM STANIE SIĘ
MNIJ SZYBKO.



ALÉ NERTEPY!
CIEKAWÉ, JAK SOBIE
RADZĄ CI NA WROTKACH?

SZKODA, ŻE MA-
MY ZBYT MAŁO
PALIWA. NIE MOGĘ
WIAZIĆ RAKIET.



ZDRADZĘ NAM FRAGMENT TAJEMNI-
CY. MOJE PALIWO W GŁĘBIEJ MIEZIE
ODERA SIĘ NA ATRAMENT. MAMY
PODOBNY KŁOPOT CO PELIKANIA. NIE
LICZĄC MOJEGO APETYTU.

OHO! ZACIYNIA-
JĄ SIĘ KEOPOTY!

ALÉ CZY STAR-
CZY NA DRO-
GĘ?



NASTĘPNEGO DNIA...

AKURAT ZOSTAŁA
NAM TYLKO REZER-
WA PALIWA...

NO TO KONIEC! DALEJ
JÓZIEMY PIESZO!

?

A TO CI PECH!
NIE SPRAWDZIŁEM
SZCZELNOŚCI ZBIORNIKA.
CAŁĄ DROGĘ UCIEKAŁO
PALIWO... CO ROBIĆ?

PÓJDE SIĘ ROZEJRZED,
MOŻE COŚ WYMYŚLE...

O! CZY JA ŚNIĘ?
JAGODY? PRAWDZI-
NE JAGODY?!

MNIAM

PYSZNE! SOCZYSTE!
SŁODZIUTKIE!

SPÓJRZcie, CO ZNALAZŁEM.
OLBRZYMIE CZARNE
JAGODY!

IZDZIAKA ODMIANA, BEZ WARTOŚCI PRZEMYŚLOWEJ. SZLACHTNE ODMIANY SĄ DUŻO WIĘKSZE...

WIĘKSZE? TE SĄ JAK ARBUZY!

HM... A GDYBY TAK... WYCISNAĆ SOK, SFERMENTOWAĆ... OTRZYMAĆ ATRAMENT... CO NAJMNIEJ TYDZIEŃ! E... BZDURA!

AU! TU SĄ WIELKIE MRÓWY! OBLĄŻY MNIE! WSIĄDZMY DO SAMOCHODU!

KLEKSIE!

CHODŹ DO NAS! MUSIMY ZDECYDOWAĆ, CO DALES!

MOMENTK! NAZRYWAM TROCHĘ NA ZAPAS!

JESZCZE TYLKO TA I JUŻ PRZESTĄDĘ! MNIAM!

HEJ!!

A TO CO, ZNIKNĘŁA!

BYEATU PRZED CHWILĄ!

?!?

ACH, JAKI ŚLICZNY, CZERNY KOSZYCZEK! NAZBIERAM SOBIE JAGÓDEK!

JAKA GĘSTA TRAWA. TRUDNO
W NIEJ ZNALEŹĆ JAGÓDKI...

MOŻA TRAWKĘ
ZOSTAŃ, SKARBIE!

OLBRZYM!
O, MAMO!

CZY ON
NAS NIE
WIDZI?

TO DROPS!
NIE SPODZIEWAŁAM
SIĘ, ŻE TAK UROŚNIE!

TY GO ZNAŁ,
PLUM?

TO ZNAJOMY
OLBRZYM - SAMOTNIK.
MÓWIĄ, ŻE W GÓRACH ZO-
STAŁO ICH KILKU. PRZEŁ-
ATY BYŁE GOŚCIEM NA
MOICH URODZINACH.

DROPSIE!

NATYCHMIAST
POSTAW KOŚCIEK NA
ZIEMI! STAŃ! CZY
MNIĘ NIE POZNA-
JESZ?!

CO TO? GŁOS
KSIĘŻNICZKI PLUM.
PLUM, GDZIE
JESTEŚ?

DROPSIE, MUSISZ NAM
POMÓC. ZANIEŚ NAS
DO ŚMOCZEGO ZAM-
KU. A I TAM SIĘ
PRZYDASZ...

POMÓŻESZ IM,
PRANDA?

NIE PODEJRZĘWAŁAM,
ŻE W NASZYCH PRZY-
GODACH ZNOWA POJA-
WI SIĘ OLBRZYM...

TAKI DUŻY CHŁOP!
MOGĘBY ZAKAŁNIĆ
SMOKA MAŁYM
PALUSZKIEM.

NIE WYGLĄDA
NA KOZGARNIE-
TEGO...

TYMCZASEM W SMOCZYM ZAKURU...



CO TAM PANIE,
W POLITYCE?!

O, DO LICA!

KLEKS PRZYJECHAE!

TO MOGA BYĆ
KROPOTY!

SMOCZE WIADOMOŚCI



PRZYCIĘPMY SKRZYDŁA!
TRZEBA ROZRZUCIĆ LISTY
GOŃCZE! TRZEBA GO UNIE-
SZKODLIWIĆ, NIM ZACZNIE
DZIAŁAĆ.



DO NICZEGO SIĘ NIE
WIESZAM, SMOK MNIE
OMIJA, CO INNEGO, GDI-
BY MI „NADEPNĄŁ
NA ODCISK”!

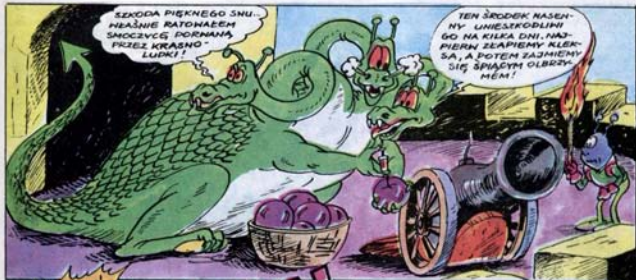
A TO LENIUCH!
A MOŻE SIĘ
BÓI...!



A NIEŻ, CO SMOK WYKRZYKUJE
CO RANO? SIĄŻE W OKNIE I HOKA!
-NASTĘPNYM RAZEM ŁŻEM TEGO KURDUPLA,
TEGO DROPSA MIĘTOHEGO, TĘ KARY-
KATURĘ, WIELKOLUDĄ... TEGO...!

DOSYĆ!





CO TERAZ BĘDZIE? ZGINĘŁA MAPA! PEWNIŃ GOY POTRZASAE SAMOCHODEM, NIE MAM, POJĘCIA, GDZIE JESTEŚMY!

NO, TO CZĘŚĆ! SMOK UŚPIE NAM DROPSA!

ZANIM ZBLIŻĘ, NONE GNIAZDO, STARE POŁOŻE NIE BEZPIECNYM MIEJSCU. LARA DZIEŃ WYKŁUJĄ SIĘ, MEDE.

TO JEST WYMAKONKO CIEKAWA PRZYGODA, ALE CHCIAŁBYM TUJ NIEDZIEĆ, JAK SIĘ SKOŃCZY...

CIĘKAWIE, CZY JESTEŚMY BLISKO ZAMKU?

NEJDE NA DRZEWNO!

ZAPOMNIELIŚCIE OMNIE. ZARAZ REUCĘ OKIEM.



WYDAJE SIĘ, ŻE ZAMEK JEST BLISKO, ALE NA PRZEDZ TO BĘDZIE KILKA DNI BŁĄDZENIA PO LESIE...

NIE DALEKO STAD NIDAC CHATĘ. LECI DYM Z KOMINA, NIĘC KTOŚ TU MIESZKA...

ALE MAMY SZCZĘŚCIE! NA TYM ODLUDZIU MIESZKA CHLUST, UCZONY, NIELKI ZNAJCA SMOCZYCH PROBLEMÓW. BYJC TU JAK PUSTELNIK OD NIE-LU LAT.

ZNAJCA SMOCZÓW! POMOC NAM!

NIE ZAPŁE-KAZMY, KOD SIĘ MROK...

W TĘD GUSZY?!

!!

HM... CHYBA NIEN...

TO JA WIRACAM DO ŻONY, DALEJ PROSTO, JAK STRZELIE. POWODZENIA!

MAM NADZIEJĘ, ŻE TU WROGICY I URUCHOMIY SAMOCHOD.



I JA GO HODYWAŁEM, ALE CZY
NIE LEPIEJ BYŁOBY DLA KOLEGI
CHŁAPA, GDYBY NIE „NDEFNAŁ”
W TO JAZO...?

CZUŁEM, ŻE PRZEDZIEJ CZY
POŚNIEJ, KTÓRYŚ Z NAS NA
NIE TRAFI. OBRAZIŁEM SIĘ,
I SKRUSIŁEM, SKUTKOWAŁ TAKIE
GO ODKRYCIA. DLATEGO
TU SIĘ UKRYŁEM

ALE
TRUJE...

ZARAZ
ZASNĘ!

NIE, WASZE ZMECZENIE, IDĘCIE
SPAC, MOI DRODZY! RANO PODZIE-
LĘ SIĘ Z WAMI SWOIMI SPOSTRZE-
ŻENIAMI, KTÓRE POCEYNIEM, GDY
SMOK UNOSIĆ SIĘ W PONIETRZU.

O, TAK,
LEDOŻE SEYSE,
CO DO NAS MO-
NISZ... !!
SPAC.



WIDZĘ, ŻE I TY,
NISTAKES! WZRESZNIE,
MISTRZE CHŁUST!

NOCĄ
PRZEGŁĄDĄŁEM
SMOJE NOTATKI.
POTEM SPACEROWA-
ŁEM PO LESIE I ZNA-
LAŻEM COŚ, CO CIĘ
PEWNIENIE ZAINTERE-
SUJE...

**WYSOKA NAGRODA
KLEKS**

DOSTARCZYĆ
NATYCHMIAST
DO SMOCZEGO ZAMKU
ZŁYWEGO LUB LEKKO
SPONIEWIERANEGO!
WYSOKA NAGRODA

O, LIST GÓRCZY! MAMO, TO
MOJE NAJGORSZE ZDJĘCIE.
ZAWSZE KIEPSKO WYCHODZIŁ
PRZY LAMPCE BEYSKOWEJ.

MUSIĘ ZNALEZĆ CHYTNY
SPÓSOB NA SMOKA. MA
CHYBA JAKIEŚ SEABE
PUNKTY?!

TRAFIŁEŚ W SEDNO.
ISTNIEJE JEDEN
SEABY PUNKT!

OBSERWOWAŁEM
GO PRZEZ LUNETĘ.
JEST COŚ DZIWNEGO
W OKOLICY DZIESIĄ-
TEJ ŁUSKI NA
OGONIE.

TO CO, WYSTARCZY GO TAM
DZIABNAĆ I DO WSZYSTKIM?

NO, NIE NIEM...
TO DUŻY OKAZ.
PODEJŚĆ DO NIEGO
OD STRONY OGONA,
TO WIELKA SZTUKA.

CHCĘ CI COŚ POKAZAĆ. TRZYMAJ TO
W SZOPIE, TAKI MAŁY WYNALAZEK,
MOŻE NAM SIĘ PRZYDAĆ...

HM...

NIE ŚMIEJ SIĘ ZE
MNIE! UŻYWAŁEM
PRZYPADKOWYCH
MATERIAŁÓW.

GDYBYŚ ZOBACZYŁ
MISTRZE, Z CZEGO
SKŁADAŁEM NASZE
ZAMOCHEŁ.



NIC Z TEGO. JA WYKUSTAM
Z JONKIEM. ZGODNIE Z LIS-
TEM GOŃCZYM, JONEK DOS-
TARCZY MNIE SMOKONI, ZA
100 BUTLI ATRAMENTU!



JONKO, DAJ MI TĘ
ULOTKĘ! NO, TEN
LIST GOŃCZY!



ARY BYŁO BARDZIEJ PRAKTYCZ-
NIE PODOBNE, POWINIENES BYĆ
LEKKO SPONIEWIERANY.



NIE WYLSZ SIĘ. WYRAZENIE
NAPISANE. CHODŹ TU!



DZIĘKI, ŻE NIE ZAKOŹY-
ŁEŚ MI KNEBŁA! ALE MIA-
ŁEM POMYSŁ...



NALICZYŁEŚ DZIELNIE.
CHYBA NIE PRZESTA-
LIŚMY BYĆ PRZYJA-
CIELAMI...

TO BYŁE NIE-
PONTARZALNY
NIDOK!

...ALE POWINNO WYSTAR-
CZYĆ AŻ DO ZAMKU. JA
POSPESZNIE PRZYGOTUJĘ
MÓJ LATAJĄCY POZAJD
I PODARUJĘ WASZYM ŚLA-
DEM...

MACIE PEŁEN BAK!
WIADEM CAŁY MÓJ ZAPAS ATRAMENTU
I SOKU JAGODOWEGO. MOŻE SIĘ TRO-
CHĘ ZACINAĆ NA TEJ MIESZANCE...



PRZED NAMI OKOŁO 10
KILOMETRÓW KIEPSKIEJ
DROGI, A POTEM KAHION
I WESOŁE MIASTECZKO, ZA
KTÓRYM LEŻY ZAMEK.
TAM ZOSTANIE SAMO-
CHÓD I ZALICZĘ TĘ
ATRAKCJĘ. NIE WZBU-
DZAJCIE PODEJRZEŃ!



KLEKSIE, CHDĄBYM CI
PRZEDJAKIŁO MÓJ SPO-
SÓB NA ŚMOKA, POTRZE-
BA DO TEGO DWÓCH
BEZEMPIARZY BRONI
PALNIEJ!

JONKO, ZOSTAWIAJ
MATERIAŁ SPADDOCHRONU.
MOTRZ PONIE WIAŁ, CO
MAJĄ Z TEGO UŻYĆ!

KLEKSIE, LUNAPARK NA
SIEBIE, PROSIE!

UŻYJĘ!



KILKA GODZIN PÓŹNIEJ...

MUSIMY SIĘ ZACHO-
WYNAĆ NATURALNIE.
CHUJ! MÓJĘ, ŻE
STRACIMY LUNAPARKU
TO SKUBIŚCI
I GRUPOLE.

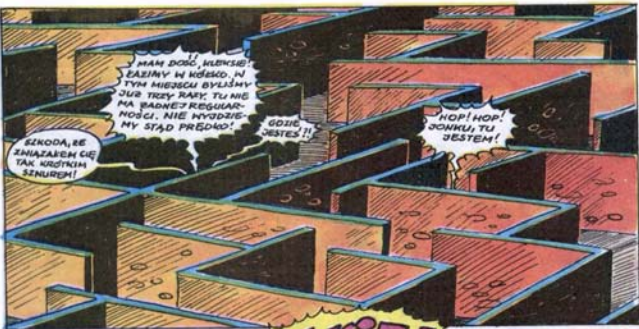


WIDZĘ, PREZENT DLA
ŚMOKA, TO CENIŁY GOŚĆ.
CZYTAŁIŚCIE PEWNIENIE LIST
GOŃCZY, TO NIEASNO KLEKSIE,
CZY NIE MOŻNA BY RZĘDZIĆ
BEZ ZWIEDZANIA?
SPIEŻE, PO NAGRODĘ!

MÓJĄ NIE MA! WZDYSZCZY
PODRÓŻNI MUSZĄ KORZYSTAĆ
Z UROKÓW LUNAPARKU ZA
OPŁATĄ, PIĘCIU ZAGŁÓD OD
KESKA, DZIECI I WOSKONKI
ZNIŻKA.













N TEKU KTÓRY
ELIZAE ZD MNIE
KOSZULKĘ!

POLECAM ŚNIETNĄ, ZABANE!
ZABIERZCIE ZE SOBĄ RODZINĘ
I ZNAJOMYCH!

W SPRAWIE ELIZANIA
KOSZULKI! WPISZĘ SIĘ
DO KSIĄŻKI ZABALEN!

NA SECZECIE
MODĄ LINIĘ I TNO-
3A, KURTKE
SCHOWAŁEM
DO PUDEŁKA!

WŁACZĄ TABLICĘ
KONTROLNĄ, CZAS JUŻ
PODLICZYĆ IM PUNKTY
KARNE.

PRZESZLI LABIRYNT?!
TUNEL ŁASKOTEK!
I ZLIZYWANIE!
NIEPRAWDOPODOBNE!

ABSOLUTNY REKORD!
BRAK PUNKTÓW
KARNYCH!

MAMY ANARIĘ
W LABIRYNCIE! JEST
TĘ COŚ DZINNEGO
W TUNELU ŁASKOTEK,
TRZEBA TAM
POŚCİĆ I SPRANDZIC!

CZY MUSIMY TAM
WCHODZIĆ? NIELUD-
KI NAKAS!

JAK ZWYKLE
TO JEDYNA DRO-
GA. CHODZ, CZAS
NAGLI!

TRACH!

UMBA
UMBA
BUM



JESTEŚMY ZAMKNIĘCI. SĄDZĘ,
ŻE WYJCIE OTWIERA SIĘ
GDY ZMIŁKNIE MUZYKA!





TA ATRAKCJA NAZYWA SIĘ „WODOSPAD KĘZ”. ZNIEDZAJĄCY MUSZĄ PRZEJŚĆ SUCHĄ NOGĄ NA DRUGĄ STRONĘ!

SEKYSZYŚ CHŁAPANIE? ODPIESZ NA GÓRZE!



TAM WIEDZĄ, PRANDZI-NE BOBRY! I STRASZ-NIE RYCZĄ...

NORMALNE... PEACZĄ JAK BOBRY. NIE OBAWIAJ SIĘ. PRZEJDZIEMY SUCHĄ NOGĄ. W NASZYM BŁĘTYM PUDLE MAMY COS I NA TAKI KEOPOT.



HEJ PEAKSY! WYTRZYJCIE NOSY! OTO KILKA EGZEMPLARZY „ŚWIATA MŁODYCH”. OBEJRZYJCIE KOMIKSY I „UŚMIECH NUME-RU”. ZA CHNİLĄ HUMOR NAM SIĘ POPRAWI...



A TERAZ COŚ PRZEKĄSIMY. Z CZYM CHCESZ ŚNIADĄPKĘ? JEST DZEM JAGODOWY I... KISZKA JAGODZIANKA.



UAGACHA WUAGHA CHA CHA CHA



UDAŁO SIĘ, ALE POŚPIEŻ SIĘ, JONKU. ZARAZ PERNIE ZNOW ZACZNĄ PEKAĆ.

ZALICZAMY TO NIE-SOLE MIASTEČKO W PORUHAJĄCYM TEMPIE! ZOSTAŁA NAM KARUZELA Z BAKALIAMI I „BASITA DUCHÓW”...



STAC! STAC!





KLEKSIE, CO DALEJ? STRAŃNICY
SĄ TUŻ, TUŻ!

KARUZELA ZARAZ
RUSZY. TRZYMAJ SIĘ
MOCNO. JAK SIĘ ROZ-
KRĘCI, SKACZEMY!



PRZYGOTUJ SIĘ! UWAŻA!



TERAZ!



DLACZEGO
"KARUZELA Z
BAKALIAM!"

OBANIAM SIĘ, ŻE
SIĘ NIGDY NIE
DOWIEMY...



Wiiiuuu

?! ?!

?! ?!

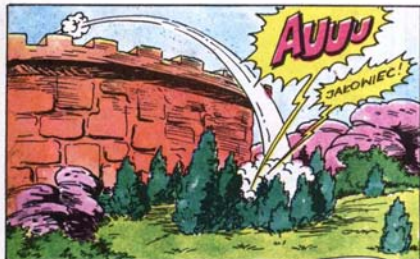


MAMOO!
BOŻE SIĘ!

JESZCZE NAS
DOSTANIEMY!

CHULIGANI!







HOP! HOP! SMOKU!



KTO TAM?
CO ZA WZASKI?

PRZESZLI
WESOŁE MIA-
STECZKO?!

TO CHYBA...
NIE! NIEMOZ-
LNE!

KLEKSIE,
ON JEST
OGROMNY!

TYLKO BEZ
PANIKI!

PRZYPROWADZIŁEM
KLEKSA!



NIE SIECZYP
MNIĘ!

KLEKSA!
NIE DO WIARY!
WSPANIAŁE!

ZUCH-CHEOPAK!
ZOSTAŃ GO PRZED
BRAMĄ, I ZMYKAJ!

TAK, IDŹ
SOBIE, POKI
MAMY DOBRY
HUMOR!

ZA TYLE TRUDÓW!?
BEZ DZIEKUJĘ? A NAGRODA?
NAWET NIE OBEJRZE, SMOKA
Z BLISKA? SKANDAL! PODAM
TO DO PRASY!

SEKUS NIE! NIE
USTĘPUJ! KACZĘ
SIĘ Z TOBĄ N
OBURZENIU!



HM, NIECH
NAB ZOBĄ-
CZY!

TAK, LEPIJ GO
WPUŚCIĆ! PRASA
TO POTĘGA...



HM...
JAK GO ZEA-
PAĆ ZA
OGON?

PST... KLEKSIE, SZNUR
JEST ZNIAŻANY BARDZO
LEKKO!



NIEĆ TO JEST TEN
POSTRACH SMO-
CZYCH GNIAZD?!

E, MALLUTKI...

ZAMKNIEMY GO
W ICHNIE I POMYŚLIMY
CO Z NIM ZROBIĆ!

ZAROZUMIĄ! WIMIE-
JĄ GADZINO! WIMIE-
JĄ KSIĘŻNICZKI KADAM-
BEENZOŁDNEGO POSEUSEN-
STNA I UWOŁNIENIA PROFESORA
CHŁAPA! NATYCHMIAST!

CO? CO ON MÓWI?
ZWARIONAŁ
W LUNAPARKU!

MASZ NIE W PORZĄDKU
POD POKRYWKĄ?! JESTES
MOIM JEŃCEM!









ROZUMIEM TERAZ, DLACZĘ-
GO ZGINĘŁY MI NABOJE
OD SWIFONU I POMPKA
KONTEROHA!

ICO TERAZ,
MAKY OSZUŚCIE?

ATAK SIĘ
BAŁEM...
NISTYD!

JA JAM
JESZCZE
SIĘ BOJĘ!

O, RANY!
ON SIĘ JAM
NADMUCHAK.

PROSZĘ WSZYSTKICH O WYBACZENIE!
JA SIĘ POPRAWIŁ, ŚMOCZĘ SĘDNO.
JUZ SIĘ NIE BĘDĘ NADYMIAŁ! MOGŁ
BYĆ ZAPALNIKEM, NADYSTRO PO-
SPRĘŻYTA I DANI POKAZ ZIMNYCH
OGNI! BĘDĘ POZYTYCZNY!

A OLBREYM DROPS
JESZCZE SPI...

DEKLUJĘ ZA
UMIENIENIE, STRASZENIE
SIĘ TU WYNUDZIEM.

HM... GODYBY JESZCZE
POSZUKAĆ, MOŻE ZNALA-
ZAYBY SIĘ INNE JAZA...
MOŻNA BY POMYSŁEĆ
O HODONLI...

ŻEBY TO
BYŁO OSTATNI
RAZ!

IMY
MAMY SWÓJ
UDZIAŁ W TEJ
HISTORII!

NIE DO UWIERZENIA, ILE
TO PUDEŁ W SOBIE NIESI-
CI! TYCHŁE JE ZACZARO-
WAŁEŚ, KLEKSIE?

PRZECIEŻ TO...
MASZYNA DO ŁODÓW
BABCY KOHAŁSKIEJ!
MYŚLAŁEM, ŻE ZUŻYŁEŚ
JĄ PRZY MONTAŻU
SAMOCHODU!

WIEKIEEM,
BO NIE CHCIAŁEM
ROBIĆ
PRZYKROŚCI
STARSZEJ
PANI...

A TERAZ
ZROBIMY JAGODOWE
LODY, DLA WSZYST-
KICH!

KONIEC

150 zł

